Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 156. — ROK XXXVII.

WTOREK

17. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

P. Prezydent Rzplitej w Wilnie.

NA UROCZYSTOŚCIACH ŚWIĘTA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSP. WOJSK.

Wilno 15. 6. (PAT). Po przyjeździe P. Prezydenta Rzplitej w sobotę wieczór do Wilna, panował w mieście przybranem odświętnie nie zwykły ruch do późna w nocy.

Dzisiejsza niedziela **była świetnym popisem armji, oraz sportowym młodzieży.** O godz. 10 rano P. Prezydent przybył w towarzystwie wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewskiego na lotnisko. Artylerja sygnalizowała przyjazd salwą armatnią. Przeszło 4.000 wojska sprezentowało broń przed najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Rzplitej. Tłumy ludności witały Pana Prezydenta okrzykiem „Niech żyje". Pan Prezydent wysłuchawszy Mszy św., odprawionej przez ks. bisk. Bandurskiego, wziął **udział w święcie młodej skrzydlatej Polski.** Była to niezwykła uroczystość Wileńskiego Aeroklubu Akademickiego. Wojewoda wileński rozdał w obecności P. Prezydenta **dyplomy 12-tu pierwszym pilotom-akademikom, wśród których była jedna pilotka.** Aeroklub akademicki otrzymał następnie **pierwszy swój sztandar.**

DEFILADA WOJSKA I PRZYSP. WOJSK.

W dalszym ciągu uroczystości P. Prezydent przyjął defiladę garnizonu wileńskiego, która wypadła, według słów P. Prezydenta, imponująco. Tłumy publiczności dawały wyraz swemu entuzjazmowi, witając doskonale prezentujące się pułki oklaskami i okrzykami. W ślad za wojskiem odbyła się defilada przysposobienia wojskowego.

Bezpośrednio po defiladzie P. Prezydent udał się na stadjon okr. ośrodka wych. fizycznego. Młodzież, biorąca udział w zawodach gimnastyczno-sportowych **urządziła P. Prezydentowi gorącą owację.** Pokazy gimnastyczne hufców szkolnych męskich i żeńskich wypadły bardzo pięknie.

O godzinie 17-tej P. Prezydent zwiedził wystawę wileńskich artystów-plastyków. O g.22 P. Prezydent Rzplitej przybył na raut, **wydany na cześć Najw. Zwierzchnika Sił Zbrojnych przez garnizon wojskowy.**

„Cios w serce Heimwehry"

SZEF SZTABU GEN. HEIMWEHRY MAJOR PABST WYDALONY Z AUSTRJI.

Wiedeń, 15. 6. (PAT). Wydalenie majora Pabsta z Austrji wywarło we Wiedniu silne wrażenie. Pabst **był szefem sztabu generalnego Heimwehry.** Oprócz tego starał się uprawiać politykę, a mianowicie usiłował narzucił Heimwehrze program narodowych socjalistów z pod znaku Hittlera. Po uchwaleniu ustawy o rozbrojeniu **wzywał Pabst do walki przeciwko rządowi Schobera i propagował plan przeistoczenia się Heimwehry w stronnictwo polityczne.** Prasa lewicowa twierdzi, że Pabst często jeździł do Włoch i że stamtąd przywoził rzekome instrukcje dla Heimwehry. Dzienniki przypominają, że **Pabst brał udział w zamachu stanu, urządzonym w Niemczech przez Kappa, a ponadto podejrzany jest o współudział w zamordowaniu Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.** Pabst sprowadzony przez dwu agentów policyjnych do dyrekcji policji otrzymał

ROZKAZ OPUSZCZENIA

Austrji, przyczem poinformowano go, że **może w przeciągu trzech dni wnieść rekurs do wiedeńskiego rządu krajowego.** ' **Pabst. oświadczył na to, że nie myśli rekursować do Seitza** (burmistrz Wiednia, socjalista. — Uw. Red.). Pabst mimo protestu zatrzymany. został w areszcie policyjnym. Obrony **jego podjął się przywódca Heimwehry** Steidle, który jest z zawodu adwokatem. Steidle zgłosił rekurs w imieniu Pabsta do burmistrza Seitza. Rekurs ten został dzisiaj odrzucony, wobec czego **nakaz wydalenia stał się prawomocny.** Władze policyjne pozostawiły Pabstowi wybór granicy, do której ma być odstawiony. Pabst

WYBRAŁ WŁOCHY.

Dzisiaj popołudniu **odleciał Pabst w towarzystwie żony samolotem do Wenecji.**

Na wczoraj i dzisiaj zarządzone zostało we Wiedniu

POGOTOWIE POLICYJNE.

Budynki publiczne są **ze względu na możliwość zamachu ze strony Heimwehry,** strzeżone przez silne oddziały policyjne. Spokój nie został przez cały dzień zakłócony. Cała **prasa wiedeńska pochwala zarządzenie policji,** tylko organ narodowych socjalistów „Deutschoesterreichische Tageszeitung", nazywa wydalenie Pabsta ciosem w serce Heimwehry i twierdzi, że **inicjatorem wydalenia był minister spraw wewnętrznych, przywódca Związku Chłopskiego Schumy.**

Minister W.R. O.P. obiecuje pełne kredyty dla szkół akad.

ZE ZJAZDU REKTORÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje, co następuje:

Dnia 14 czerwca odbył się w Warszawie nadzwyczajny Zjazd Rektorów Państw. Szkół Akademickich.

Zjazd poświęcony był rozpatrzeniu sytuacji wytworzonej w szkołach akad. wskutek **ograniczenia kredytów rzeczowych przeznaczonych na bieżące potrzeby.** W pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego (kwiecień—czerwiec) ograniczone zostały wszystkie pozycje budżetów szkół, w szczególności zaś takie pozycje, jak dotacje naukowe na utrzymanie zakładów, utrzymanie klinik, remont i konserwacja budowli, wydatki gospodarcze. Ograniczenie środków i tak niewystarczających w zakresie wymienionych pozycyj **nietylko tamuje normalne funkcjonowanie Szkół, lecz rówież może w niedalekiej przyszłości doprowadzić do unieruchomienia poszczególnych zakładów.** Zjazd rektorów **liczy się wprawdzie z trudną sytuacją finansową,** musi jednak zwrócić uwagę na to, że **przewidziane budżetem wydatki rzeczowe na potrzeby szkół akademickich stanowią drobną kwotę i w cyfrach absolutnych i w stosunku do budżetu Min. W. R. i O. P.,** nie mówiąc już o ogólnym budżecie państwowym.

Uczestnicy Zjazdu Rektorów udali się in corpore do ministra W. R. i O. P. i przedstawili mu scharakteryzowaną powyżej sytuację, **w poczuciu odpowiedzialności za losy powierzonych ich pieczy Uczelni,** prosząc go, **aby wyjednał u Rządu otwarcie reszty należnych kredytów i zapewnienie uruchomienia ich w następnych kwartałach.**

Pan minister oświadczył w odpowiedzi, że podziela zdanie rektorów w sprawie przyznanych budżetem kredytów rzeczowych, które uważa za ledwie wystarczające dla egzystencji szkół, uznając niemożliwość jakichkolwiek ograniczeń tych kredytów, **zgodnie też z tem stanowiskiem czynić będzie starania, aby zaległości bieżące były wyrównane, a w przyszłości kredyty otwierane w pełnej wysokości** (PAT).

Zjazd Związku Miast Polskich rozpoczął obrady.

Warszawa, 15. 6. (PAT). Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy Zjazd Związku Miast Polskich. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana uczestnicy Zjazdu w liczbie około 500 osób, udali się do sali rady m., gdzie prez. m. Warszawy i prezes Związku Miast **inż. Słomiński, dokonał otwarcia Zjazdu** oraz powitał uczestników Zjazdu i obecnych na sali przedstawicieli rządu: min. spr. wewn. gen. **Składkowskiego** i min. rob. publ. **Matakiewicza.** Imieniem Rządu witał Zjazd min. Składkowski. Po przemówieniach powitalnych wybrano prezydjum zjazdu w osobach prezydenta m. Warszawy inż. **Słomińskiego** prezydenta m. Poznania **Ratajskiego,** wiceprez. m. Wilna **Czyża,** oraz wiceprez. m. Krakowa **Wielgusa,** którzy obejmowali kolejno przewodnictwo podczas dzisiejszych obrad. Następnie **uchwalono regulamin obrad oraz dokonano wyborów do komisji weryfikacyjnej,** poczem dyrektor Związku Miast Polskich p. Porowski odczytał sprawozdanie Zarządu z działalności Związku miast za lata 1928—1929. Po przerwie **Dr Zawadzki** wygłosił odczyt p. t. „Sprawa budownictwa mieszkaniowego". O godz. 21 w salonach rady m. odbył się raut.

Manifestacja żydowska, czy procesja katolicka?

CO WAŻNIEJSZE DLA WŁADZ W LUBLINIE

Lublin 15. 6. (Telef. wł.). W dniu 19 czerwca żydzi zamierzają dokonać otwarcia w Lublinie **wyższej uczelni rabinackiej, ortodoksyjnej.** W związku z tem krążą pogłoski, że spodziewany jest **wielki napływ do Lublina żydów-ortodoksów** i przewidywany pochód żydowski po ulicach miasta. Ponieważ **jest to Boże Ciało, kiedy odbywają się zawsze procesje kościelne,** przeto grono obywateli zwróciło się do p. starosty lubelskiego, przedstawiając mu powody, dla **których uroczystość żydowska powinnaby się odbyć w inny dzień.**

P. starosta Łabudzki oświadczył, że rzecz ta nie leży w jego kompetencji i skierował delegację do wojewody p. Remiszewskiego. **P. wojewoda oświadczył, że nic w tej sprawie zrobić nie może** i że spodziewa się przyjazdu na tę uroczystość żydowską różnych dostojników z Warszawy. Jak wersja głosi, p. wojewoda Remiszewski **miał się jakoby zapytać, czy nie można procesji (!!) przełożyć na inny dzień.** Pogłoska taka choćby nie była zupełnie ścisła, **jest dla stosunków lubelskich bardzo charakterystyczna.**

———o———

Pobiliśmy Austrję tylko 3:1

KRAKÓW—ŁÓDŹ 5:1. — AUSTRJACY NIE BYLI WCALE GROŹNYM PRZECIWNIKIEM I NASZA JEDENASTKA CZĘŚCIOWO ZAWIODŁA.

Dalszym niejako ciągiem uroczystości jubileuszowych PZPN-u były rozegrane na boisku Wisły dwa mecze: międzymiastowy **Kraków—Łódź** i międzypaństwowy **Polska—Austrja,** z cyklu rozgrywek o puhar amatorów środkowej Europy.

Pierwsze spotkanie między **beznadziejnie słabą i niezgraną drużyną łódzką** a zespołem krakowskim zestawionym głównie z graczy „Garbarni" — zakończyło się **bezapelacyjnem zwycięstwem Krakowa w stos. 5:1** (1:0). Przebieg gry wśród **30-stopniowego upału** dość nudny i monotonny. Goście zdobyli honorowy punkt w ostatniej sekundzie gry, zupełnie przypadkowo. Sędziował dobrze p. Rumpler.

Zupełnie **niepotrzebne uczestnictwo** nasze w walkach o puhar środkowej Europy dla amatorów, we wczorajszym meczu z Austrją, chyba aż nadto jaskrawo wykazane, jeszcze raz! zostało warszawskim a niefortunnym organizatorem tych małowartościowych imprez. Szumnie nazwana „amatorska reprezentacja Austrji" tak pilnie i tajemniczo zestawiona z najlepszych graczy (?) **powinna była odjechać z dwucyfrową klęską do domu** na wieczną rzeczy pamiątkę i groźne memento, gdyby naszą drużynę **zestawiono miesiąc wcześniej** i rozegrano z nią choć cztery zawody treningowe. Brak zgrania, no i trochę normalny w takich wypadkach pech spowodował, że **wygraliśmy tylko w stos. 3:1** (2:0). Honorową bramkę zdobyli goście niezasłużenie wskutek błędów obrony Fontowicza. Austrjacy nie wykorzystali rzutu karnego. Wykonawcami bramek byli: **Reyman i Kossok** do pauzy, oraz **Balcer** po przerwie. Rogów 5:2 dla Polski. Sędzia p. Bril z Berlina bardzo dobry. Publiczności do 8 tysięcy.

———o———

Wieniec z samolotu na Grób Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 15. 6. (PAT) Dzisiaj po południu lotnicy amerykańscy **oddali hołd polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi.** Eskadra samolotów przeleciała nad placem Marsz. Piłsudskiego. Jeden z pilotów eskadry, kpt. Canon, **zniżywszy samolot do wysokości 20 metrów zrzucił z pokładu płatowca wieniec na Grób Nieznanego Żołnierza.** Wieniec spadł o 15 kroków od Grobu. Podnieśli go attache handlowy ambasady amerykańskiej Lane i radca wojskowy Yaeger i złożyli na płycie grobowca.

———o———

Dr. Maczek uwolniony.

Demonstracyjny śpiew „Jeszcze Chorwacja nie zginęła" powoduje ponowne aresztowanie niektórych zwolnionych w procesie.

Warszawa 15. 6. Z Belgradu donoszą, że w sobotę po południu zapadł wyrok w procesie przeciwko dr. Maczkowi i towarzyszom. Sąd uwolnił dziesięciu, a skazał 14 oskarżonych. Między uwolnionymi są dr. Maczek, dr. Lubowicz, podpułk. Begićz, Stefanicz, Gasparicz i in.

W niedzielę wieczorem przebywał dr. Maczek w towarzystwie kilku obrońców i dziennikarzy chorwackich, tudzież uwolnionych współoskarżonych w restauracji ogrodowej hotelu „Central" w Zemuniu. Kiedy kapela zaczęła grać chorwacką pieśń „Jeszcze Chorwacja nie zginęła", **zaintonowali tę pieśń wszyscy obecni w ogrodzie goście.** Obecny również szef policji uważał zajście za zakłócenie spokoju publicznego i **kazał ogród opróżnić policji i żandarmerji.** Kiedy adwokaci zaprotestowali przeciwko postępowaniu policji, **nastąpiło aresztowanie 9-ciu towarzyszy dra Maczeka.** Aresztowano również **uwolnionych oskarżonych Stefanicza i Gasparowicza.** Aresztowanych odstawiono do prefektury policji **w Białogrodzie.** Dr. Maczek odjechał dzisiaj do Zagrzebia.

———o———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 16-go czerwca 1930.
Poniedziałek 16: św. Jana Fr.
Wtorek 17: św. Marcjana.
Wtorek 17: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 20.11.

———o———

PAROWÓZ POTRĄCIŁ na stacji w Swoszowicach 16-letnią Eugenję Wydro, uczenicę, i ciężko kontuzjował ją w głowę. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Niezwykły seans“ (nowość).
Wtorek: „Maman do wzięcia“ (z udziałem Józefa Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Poniedziałek 16 czerwca: „Teatro dei Piccoli“ o godz. 8.15 wieczór.
Wtorek 17 czerwca o godz. 5.30 po południu „Teatro dei Piccoli“ dla dzieci i młodzieży (ceny zniżone).
Wtorek 17 czerwca o godz. 8.15 wieczór: „Teatro dei Piccoli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Truciciel“ (w roli gł. Conrad Veidt) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Siódme przykazanie“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Kobieta na krzyżu“ (w roli gł. Marcela Albani).
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Lotnik w płomieniach“.
APOLLO: „W szponach djablicy“.
WARSZAWA: „Lekka kawalerja“.
UCIECHA: „Szalona dziewczyna“ (w roli gł. Eleonora Boardman) film dźwiękowy.

———o———

Poświęcenie pomnika Bł. Ks. Bosko w Zakładzie Ks. Ks. Salezjanów.

Księża Salezjanie na Dębnikach obchodzili wczoraj piękną uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Błogosławionego Ks. Jana Bosko. Uroczystość zgromadziła liczne obywatelstwo Dębnik i okolicy, oraz młodzież z zakładów Ks. Kuznowicza, Salwatorjanów, Zakładu Lubomirskich i Braci Albertynów z orkiestrami. U stóp pomnika skupiły się delegacje Związków młodzieży katolickiej, męskiej i żeńskiej ze sztandarami, oraz Bractwa. **Ceremonji poświęcenia pomnika dokonał Książe Metropolita Sapieha,** który wygłosił przemówienie na cześć wielkiego wychowawcy. Z kolei wicekurator **Przyjemski** omówił działalność Bł. Ks. Bosko na polu wychowawczem. Po przemówieniach nastąpiły produkcje chóru kleryków Księży Salezjanów oraz deklamacja wiersza p. t. „Przychodzę do was“ kleryka Cyronka.

Pomnik wzniesiony na dziedzińcu zakładowym, jest kopją dzieła artysty włoskiego Celliniego w Turynie, a został wykonany w Przemyślu; fundował go dyrektor Zakładu OO. Salezjanów w Przemyślu Ks. Świerc.

W obronie zieleni!

Związek Przyjaciół Drzewek i Przyrody w Krakowie z p. St. Sycem na czele prowadził od pierwszej chwili wytrwałą kampanję przeciw usuwaniu drzewek z Rynku gł. a obecnie tworzy „Honorowy Protektorat Drzew“ przy Związku (ul. Długa 11).

Każdy musi uznać — głosi odezwa Związku że zieleń w Rynku stanowi nie zasłonę — ale dekorację Sukiennic, że te właśnie drzewka, zgrupowane ku środkowi Placu wynagradzają nam i turystom obcym wstręty jakich doznajemy na widok cystern benzolowych, drągów i drutów tramwajowych — a w najnowszych czasach szarego wężowiska aut, zwijającego się po całym Rynku.

Członkiem „honorowego protektoratu“ może zostać każdy (a) bez różnicy, kto poda na kartce koresp. swój adres.

Staniemy — kończy odezwa — murem w obronie Parku Krakowskiego i wszystkich śladów zielonej przyrody, w której Kraków tonąć powinien.

———o———

———o———

PRZEŁOŻENIE CZASU ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH DLA LEKARZY UZDROWISKOWYCH

Ministerstwo Spraw Wojskowych, na skutek zabiegów Związku Uzdrowisk Polskich, zgodziło się na przekładanie czasu ćwiczeń lekarzy uzdrowiskowych jako oficerów rezerwy z okresu letniego na okres jesienny i zimowy, t. j. po 1-szym października. Podania o przełożenie czasu ćwiczeń zainteresowani lekarze winni składać do odnośnych D. O. K.

Poświęcenie nowego Zakładu wychowawczego w Prądniku

Śladem Brata Alberta i ks. Siemaszki.

Wielką jest nędza w Krakowie i wielkie zastępy tych, którzy bez rodziców, bez dachu nad głową żyją życiem ulicy, narażeni na demoralizację. Kraków na kartach histroji opieki społecznej ma zapisane złotemi głoskami imiona wielkich działaczy, wspomnieć choćby tylko **Brata Alberta i Ks. Siemaszkę,** którzy przez wprowadzenie celowej organizacji opieki społecznej i budowę zakładów a co najważniejsze przez głębokie odczucie niedoli bliźnich z sercem pełnem miłości i współczucia otarli łzy rzeszom sierot i tysiące bezdomnych i kalek uratowali od zguby. W ostatnich latach dzieło opieki społecznej rozbudowali dwaj wielcy społecznicy: **O. Kuznowicz Jezuita i Ks. Lorek Misjonarz,** pierwszy budując olbrzymi Dom związkowy przy ul. Skarbowej, drugi Zakład dla 300 osieroconych chłopców przy ul. Prądnickiej.

Uczestnicy podniosłej uroczystości.

Wczoraj właśnie byliśmy świadkami podniosłej uroczystości poświęcenia Domu na Prądniku. Serce rosło na widok olbrzymiego 2-piętrowego gmachu wzniesionego na pięknej, słonecznej parceli, w odległości 10 minut od końca ul. Długiej i zdumienie ogarniało umysł, jak grupka ludzi z Ks. dyr. Lorkiem na czele zdołała podołać podobnie heroicznemu przedsięwzięciu! Fasadę gmachu przystrojono pięknie flagami o barwach Państwa a obszerny hall zakładowy zgromadził setki zaproszonych gości i obywatelstwa Krakowa, zwłaszcza dzielnicy białoprądnickiej.

Na uroczystość przybyli m. in.: **Książe Metropolita Sapieha** z Ks. sekr. Lubowieckim, **Ks. Inf. Kulinowski.** Ks. Prof. Dr. Michalski, wizytator Ks. Ks. Misjonarzy **Ks. Prowincjał Kryska,** O. Kuznowicz, O. Podoleński, niemal wszyscy Księża Misjonarze, **wojewoda Kwaśniewski, wiceprez. m. Schneider, gen. Wróblewski,** wicekurator okr. szkolnego Przyjemski z nacz. Trepką, **poseł Kuśnierz, Andrzejowa hr. Potocka,** Stanisławowa hr. Tarnowska, radca Staňkowski, **starosta Bandrowski,** komisarz rządowy Kasy Chorych Kolkiewicz, Prof. Un. Jag. Majewski, Dr. Józef Surzycki, Dr. Karasiński, kom. Dymek, dyr. Chrzanowski i w. in.

„Groszem szafowaliśmy roztropnie“.

Po poświęceniu Zakładu przez Księcia Metropolitę, mały, 9-letni Józio wychowanek Zakładu wygłosił okolicznościowy wierszyk, poczem przemawiali: **A. Bochniewicz i K. Lipowicz** im. starszych wychowanków, wyrażając ze łzami w oczach podziękowanie „drogiemu Ks. dyrektorowi Lorkowi“ za trudy jakie poniósł dla dobra opuszczonych chłopców.

Następnie Ks. Lorek podziękował Dostojnemu Arcypasterzowi za poświęcenie a gościom za przybycie i stwierdził, że **na budynek ten oszacowany przeszło na 1,200.000 zł. wydano około 700.000 zł.;** świadczy to — mówił — że **groszem szafowaliśmy roztropnie a własną pracą staraliśmy się go pomnożyć wielokrotnie.** Mowca wyraził dalej podziękowanie Prezydjum miasta, prez. Rollemu i województwu za życzliwość i pomoc a wizytatorowi Ks. Ks. Misjonarzy Prowincji Polskiej Ks. Krysce za pełne zaufanie jakiem go stale darzył. Słowa serdecznej podzięki złożył Ks. Lorek dyrektorowi departamentu Ministerstwa pracy i opieki społecznej p. **Szubartowiczowi** i naczelnikowi wydziału p. **Krakowskiemu, posłowi Dr. Kuśnierzowi,** gen. dyrektorowi służby zdrowia **Dr. Wroczyńskiemu i in., którzy dla tej akcji mieli zawsze otwarte serca i ręce. Sami wychowankowie zaoszczędzili około 40,000 zł.,** pracując pod bezinteresownem kierownictwem inżynierów Bieniarza, Jurskiego i in. przy zmontowaniu centr. ogrzewania, wodociągu, gazu itd. Nad całością budowy czuwało troskliwie oko twórcy planów tego budynku arch. Stefana Piwowarczyka.

„Wchodząc — kończył Ks. dyr. Lorek — zauważyliście państwo mnóstwo braków w tym domu. Po dzisiejszym radosnym dniu, nastanie jutro pracy i niepewności, czy będziemy mieli za co urządzić dla młodzieży te puste izby. Ale tak jak na początku trzeźwo przestrzegał dyrektor Bku Gosp. Kraj. p. Rokosz przed tem szaleństwem a potem okazał się niezmordowanym orędownikiem naszego dzieła, tak i dziś ufajmy w Opatrzność Bożą, która ześle dobrych ludzi, by byli dla młodzieży ojcem i matką“.

Książe Metropolita o inicjatywie prywatnej w dziedzinie wychowania.

Książę Metropolita Sapieha stwierdził, że ze specjalną radością dokonał aktu poświęcenia Zakładu, który ma służyć doniosłym celom. Dla dzieci i młodzieży dużo się robi, jednak nie wszystkie urządzenia i kierunki wychowawcze są celowe i korzystne. W pracy dla dobra młodzieży trzeba się powodować tym **największym nakazem, aby nasze zabiegi i trudy wynikały z wiary i służyły wyłącznie istotnym korzyściom wychowanków.** Zadania te Zakład Ks. Siemaszki spełnia. Samo urządzenie nowego Domu jest nacechowane umiarem, czynnikiem tak ważnym w dziedzinie wychowania; umiar ten winien wychowankom symbolizować, że i przyszłe ich życie ma być wolne od wszelkiej przesady.

Widząc tyle gmachów i zakładów powstających z inicjatywy prywatnej — zauważa Dostojny Mowca — ogarnia nas zadziwienie z powodu prób przygłuszania tej inicjatywy przeniesienia i jej na biurokratyczną maszynę. Wychowanie jest dziełem trudnem, wymagającem środków niezwykle precyzyjnych i delikatnych, środków które tylko potrafią stosować ludzie mający specjalny ku temu dar Boży. Zrealizowanie zamiarów przeniesienia akcji wychowawczej na czynniki urzędowe przyniosłoby społeczeństwu szkodę.

Książę Metropolita wyraża uznanie dla założycieli nowego gmachu, dla niestrudzonego Ks. Lorka, założyciela i kierownika; **najszersze sfery społeczeństwa winne zainteresować się tem doniosłem dziełem, poprzeć je finansowo i przez stworzenie fundacji zapewnić mu dalszy rozwój.** Słowami gorącego wezwania skierowanego do wychowanków, by rzetelną i usilną pracą przyczynili się do chwały Bożej i szczęścia Ojczyzny, Książę Metropolita zakończył przemówienie.

Pisma z życzeniami.

Zabrał następnie głos dalej wiceprez. m. **Dr. Schneider** dziękując Ks. dyr. Lorkowi i OO. Misjonarzom za podjęcie i zrealizowanie wielkiego przedsięwzięcia, poczem **Ks. Cieszowski** odczytał pisma i telegramy z życzeniami nadesłanemi m. in. przez Ks. Biskupa Prof. Dr. Godlewskiego prez m. Rollego, dyr Rokosza, nac. Krakowskiego, Ks. Rzymełkę z Wilna, prezesa Wolnego wraz z darem 1000 zł. i innych. — W przerwach między przemówieniami przygrywała orkiestra Zakładu O. Kuznowicza, a chóry wychowanków odśpiewały szereg pieśni.

Spieszmy z pomocą.

Zaznaczyć należy, że Zarząd Zakładu zaciągnął na budowę pożyczkę w wysokości 400.000 zł.; subwencje rządowe wyniosły 186.800 zł., gminy m. Krakowa 30.000, ofiary w gotówce 62.556 zł., w naturze 42.329 zł. **Potrzeby Zakładu są olbrzymie i wyrażają się w kwocie 150.000 zł., toteż pomoc finansowa społeczeństwa jest konieczna o ile Zakład wzniesiony tak olbrzymim wysiłkiem ma w pełni odpowiedzieć wielkim zadaniom.**

O naukę dla dzieci głuchoniemych

Za trzy tygodnie rozpoczną się wpisy do szkół powszechnych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Przy tej okazji należy przypomnieć odpowiednim czynnikom jedno z niedomagań, które krzywdzi istoty najwięcej przez naturę upośledzone. Mam tu na myśli **dzieci głuchonieme,** których liczba w Polsce dochodzi niewątpliwie do paru tysięcy. Olbrzymia większość tych nieszczęśliwych nie może niestety korzystać z nauki, którąby choć małym promykiem oświeciła ich smutne życie. Według statystyki z marca 1928 r., zebranej przez 21 Rad szkolnych powiatowych, w jednem tylko województwie krakowskiem żyło 408 dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym. W tej liczbie było 224 chłopców i 184 dziewcząt. **Naukę pobierało tylko 48 dzieci, w czem 29 chłopców i 19 dziewcząt,** czyli, że **360 dzieci głuchoniemych nie mogło korzystać z oświaty,** która przecież jest podstawowym wymogiem rozwoju **narodowego.**

Przyczyną tej krzywdy wyrządzonej dzieciom głuchoniemym jest **brak odpowiednich szkół dla głuchoniemych.** Według wspomnianej statystyki ze 145 dzieci umieszczonych w Zakładzie głuchoniemych we Lwowie pobierało tam naukę **tylko 8 dzieci.** A zatem nawet zakład lwowski nie zdobył się na to, by swoim wychowankom zapewnić naukę. Zapewne od roku 1928 poprawiły się stosunki, choć z drugiej strony wolno przypuszczać, że zwiększyła się również liczba dzieci głuchoniemych. Gdyby nawet przyjąć pewną poprawę, to należy stwierdzić, że większość dzieci pozbawiona jest możności nauki.

Na polu szkolnictwa powszechnego poczyniła Polska olbrzymie postępy. Pozostaje jednak jeszcze wiele do zrobienia. Należy między innemi zająć się zakładaniem specjalnych szkół dla głuchoniemych dzieci. W województwie krakowskiem istnieje taka szkoła w Krakowie w formie osobnych oddziałów przy szkole specjalnej przy ul. Wolnicy 1. Kierownictwo tych oddziałów pozostaje w doświadczonych rękach p. Karola Kłosińskiego. Niestety p. Kłosiński nie może uwzględnić wszystkich zgłoszeń, gdyż brak funduszów, stoi temu na przeszkodzie. W podobnem położeniu znajduje się prywatna szkoła głuchoniemych, utworzona przez Inspektorat szkolny w Tarnowie. Najwłaściwszem wyjściem w tej ważnej sprawie byłoby powołanie do życia szeregu zakładów dla głuchoniemych, w którychby dzieciom udzielano nauki szkolnej. Fundusze na ten cel znaleźć się powinny. W Krakowie np. istnieje od paru miesięcy Wojewódzki Międzykomunalny Związek opieki społecznej, na którego czele stoi b. poseł dr Bobrowski. Związek ten rozporządza poważnemi funduszami, gdyż wszystkie należące do Związku miasta wpłacają do niego składki, wynoszące 2 proc. budżetu. Celem Związku jest m. i. zakładanie i popieranie specjalnych zakładów i instytucyj dla dzieci. Może Zarząd Związku w porozumieniu z władzami szkolnemi znalazłby sposoby, by głuchoniemym dzieciom z województwa zapewniono od nowego roku szkolnego możność pobierania nauki. Niemniej i władze państwowe winny zainteresować się tą sprawą. Jeśli znalazły się fundusze na subwencje dla nieznanych prawie towarzystw szerzenia kultury, wiedzy itd. — to znaleźć się muszą na cele szkolnictwa dla głuchoniemych.

J. P.

———o———

LIPY Z CZARNOLASU NA BULWARACH WOLNOŚCI

niech podzielą radość uroczystości 400-letniej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Ofiarowane przez p. Stanisława Zawadzkiego wł. Czarnolasu, zasadzone 3 kwietnia b. r. przez Zw. Przyjaciół drzewek, przy udziale młodzieży szkol. i słuchaczki (czów) szkoły handl. p. K. Zimowskiego, przyjęły się bardzo dobrze na gruncie krakowskim.

Związek Przyjaciół Drzewek zaprasza młodzież wszystkich szkół, by z własnej inicjatywy w dogodnych godzinach przy muzyce i śpiewie odbywała wycieczki do **Lip Jana Kochanowskiego,** prawnuczek owej z Czarnolasu, jak pisze w liście p. Zawadzki. — rosnących u wylotu ul. Krupniczej obok Akademji Górniczej, gdzie niezawodnie stanie kiedyś pomnik, należny od Krakowskiej ziemi wielkiemu Wieszczowi.

St. S.

Poradnik zawodowy dla dziewcząt wydany nakładem Miejsk. Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Broszura mająca za zadanie ułatwić wybór zawodu z pośród tych, które dla kobiet są dostępne. Zebrano więc w niej informacje o rozmaitych zawodach rzemieślniczych, rolniczych, handlowych, nauczycielskich i t. d. Przy każdym zawodzie podane są wskazówki, gdzie, w jaki sposób lub w jakich szkołach można się do danego zawodu przygotować, jakie są koszta studjów, jakich właściwości fizycznych i psychicznych dany zawód wymaga i t. d.

Cena broszury tej, bardzo przystępna (2 złote) przy starannem wydaniu — ułatwia nabycie zwłaszcza dla bibljotek szkolnych i dla kończącej szkołę młodzieży.

Ratujmy dzieci polskie.

W społeczeństwie naszem tylko niewielu jest wiadomem, że w ciągu ostatnich kilku lat polski stan posiadania na kresach wschodnich w zastraszający sposób się zmniejsza, bo rodziny polskie, żyjące w otoczeniu ruskiem szybko się wynaradawiają. — Stosunki tak się złożyły, że w Małopolsce wsch. wszystko co ruskie przedstawia się zamożnie i okazało — bogaci gospodarze, bogate cerkwie, — gdy przeciwnie ludność polska jest przeważnie uboga, **a kościółek, to często drewniana, waląca się kapliczka.** Nic więc dziwnego, iż ludność polska przejmuje się kulturą ruską, a używając języka ruskiego w życiu codziennem nawet w domu, własne swoje dzieci wynaradawia.

W historji naszej dawaliśmy dostateczne dowody zupełnego liberalizmu wobec narodowości wchodzących w skład naszego państwa, nikomu kultury naszej nie narzucając — nie możemy jednak pozwolić, ażeby naszą kulturę zastępowano obcą — co niestety na naszych kresach wschodnich istotnie ma miejsce. **Ratujmy dzieci polskie na kresach wschodnich!**

Zorganizowaniem tego ratunku zajęła się zasłużona działaczka i organizatorka zbiórki złota na skarb polski, p. **Demelówna,** stwarzając **półkolonje wakacyjne dla dzieci w r. 1928 w dwunastu, w r. 1929 w dwudziestu miejscowościach Małopolski wsch.** Półkolonje te urządzane są na miejscu, dzieci mają utrzymanie w domu — a dnie spędzają na półkolonji. Wykwalifikowane ochroniarki zaznajamiają dzieci z kulturą polską. W program zajęć wchodzą gry, zabawy, opowiadania z historji św. i historji polskiej, a najważniejszym punktem programu to nauczenie i przyzwyczajenie dzieci do używania języka polskiego w życiu codziennem. Koszt jednej półkolonji wynosi 200 zł. Mimo ciężkich czasów musimy znaleźć środki na poparcie tej koniecznej akcji i wierzymy, iż każdy przyczyni się choć drobnym datkiem. **Apel nasz nie może zostać bez echa! Ratujmy dzieci polskie! Zbiórka uliczna na ten cel odbędzie się dnia 18 b. m.** Datki w postaci pieniędzy, gier, książek i zabawek uprasza się nadsyłać do p. prof. Zofji Surzyckiej, Kraków, ul. Smoleńska L. 13.

———o———

10-lecie Pol. Związku Piłki Nożnej.

Najpotężniejszy w Polsce państwowy zw. sportowy — **Polski Zw. Piłki Nożnej, obchodził wczoraj 15-go b. m. w Krakowie jubileusz 10-lecia swego istnienia.** P. Z. P. N. jako organizacja, łącząca wszystkich piłkarzy odrodzonej Ojczyzny, powstał **na zjeździe delegatów 31 towarzystw sportowych w dniu 20 i 21 grudnia 1919 r. w Warszawie.** Praca organizacyjna i droga rozwoju tego Związku, jednoczącego piłkarzy dawnych trzech dzielnic, **była naprawdę ogromna.** Nadto P. Z. P. N. rzucił niejako podwaliny pod budowę naszej **naczelnej organizacji: Związku Polskich Związków Sportowych.**

Jak bardzo rozwinął się sport piłki nożnej w kraju w ciągu tych 10 lat działalności P. Z. P. N., wystarczy rzut oka na kilka pozycji statystycznych tego okresu. **W roku 1920 mieliśmy 36 klubów i 485 graczy, a 4 lata później, t. j. w r. 1924, wzrosła ilość klubów** do nadzwyczaj wielkiej, jak na nasze stosunki, liczby **— 510 z 17 i pół tysiącem graczy.** Obecnie mamy **około 650 klubów i 28.000 zawodników.**

P. Z. P. N. w początkach swej działalności urzędował w Krakowie, skąd wyprowadził piłkarstwo polskie na arenę międzynarodową. **Przesilenie zaskoczyło P. Z. P. N. w 7-mym roku** istnienia, kiedy sytuacja gospodarcza klubów ustawicznie się pogarszała. Rozłam w łonie piłkarstwa spowodowany tym właśnie kryzysem, wytworzył dzisiejszą Ligę, a **P. Z. P. N. przeniósł swą siedzibę do Warszawy.** System Ligi utrzymał się, a wrogie sobie organizacje złączyły się ponownie w jeden związek pod dawną nazwą P. Z. P. N.

Uroczystości jubileuszowe 10-lecia rozpoczęto dziękczynnem nabożeństwem w kościele N. M. Panny. Po nabożeństwie **złożono wspaniały wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, cząc zarazem dwuminutowem milczeniem polskich piłkarzy, poległych w bojach o wolność Ojczyzny.** Trzecia część uroczystości przedpołudniowej odbyła się **w Parku im. dr. Jordana, gdzie dr. Cetnarowski** wygłosił przemówienie, skierowane do **Wielkiego Pioniera Idei Wychowania Fizycznego, jakim był sławny Przyjaciel Młodzieży — dr. Jordan,** poczem u stóp pomnika złożył wieniec z żywych kwiatów na Jego cześć. Oficjalne uroczystości zakończyła o godz. 12 w południe **akademja piłkarska w sali Starego Teatru.** W czasie akademji złożyli życzenia P. Z. P. N-owi z okazji 10-lecia: gen. Bończa-Uzdowski imieniem Zarządu P. Z. P. N., im. P. U. W. F. ppłk. Krzyski, im. Z. Z. ppłk. Glabisz, im. Ligi major Loth, im. Ok. Z. P. N. p. Statter, im. Lwowskiego O. Z. P. N. kap. Dworzaczek, im. piłkarzy polskich kapitan Reyman, I. członek T. S. „Wisła“. Pozatem przemawiali delegaci szeregu innych związków, wręczając P. Z. P. N. piękne podarunki pamiątkowe, jak obrazy, plakiety i t. d. Najwspanialszą pamiątkę przysłał L. O. Zw. P. N. — wysoki srebrny puhar z napisem „Nagroda jubileuszowa P. Z. P. N. 1920—1930 im. dr. E. Cetnarowskiego, ufundowana przez L. O. Z. P. N.“.

Następnie sekretarz P. Z. P. N. kap. Kroczyński odczytał **szereg telegramów** m. in. od pułk. Kilińskiego prezesa P. U. W. F., od F. I. F. A., od węgierskiego Zw. P. N. i drugi od sekretarza tego związku, od Zw. czeskiego, od prezesa Zw. czeskiego, od związków: włoskiego i belgijskiego, od prezesa Z. Z. pułk. Ulrycha, od Zw. Pol. Tow. Kolarskiego, od Warszawskiego O. Z. P. N., od najstarszego klubu polskiego „Czarnych“, od „Garbarni“ i od członka honorowego p. Christelbaudera. Długie przemówienie o początkach działalności, o rozwoju i pracy w okresie 10-lecia P. Z. P. N. wygłosił **pierwszy prezes P. Z. P. N. dr. Cetnarowski.** Uroczystość zakończono odczytaniem **listy: graczy klubów i związków, odznaczonych srebrnemi odznakami jubileuszowemi,** podzielonemi na trzy klasy — za wieloletnią działalność piłkarską odznaki **I. klasy** otrzymali: **Kuchar Wacław, Józef Kałuża i M. Sperling; II. kl.: Spojda, Staliński, Batsch, Gintel, kap. Reyman, Karasiak, Hanke; III. kl:** Cikowski, Zastawniak II., Goerlitz, Adamek, Domański, Fryc, Synowiec, Garbień, Kotlarczyk, Chruściński, Balcer, Wiśniewski, Kossok, Słonecki, Ciszewski, Kisieliński I., Bulanow, Loth II., Miller, Styczeń, Mazurek, Olearczyk, Martyna. Dyplomy 10-lecia otrzymały O. Z. P. N-y: **Kraków, Łódź, Warszawa, Lwów, Śląsk.** Ponadto odznaczono cały szereg poszczególnych najstarszych klubów krajowych. Na tem zakończono część oficjalną uroczystości jubileuszowej. Dlaczego jednak cała uroczystość nie wypadła tak, jak należałoby sobie życzyć, — o tem w jednym z następnych numerów.

Co słychać we Lwowie.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 16-go o godz. 8: „Magja“ — występ Osterwy — zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 16 czerwca o godz. 8 wieczór. „Djabeł“ — występ Leczowskiego. Tani dzień, ceny zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Niewinny grzech“.
CASINO: „Księżniczka jazzbandu“.
LEW: Przerwa z powodu odnawiania sali.
PALACE: „Rycerze miłości“.
KOPERNIK: Douglas Fairbanks w filmie „Bebe i Ska“ i „Górą kawalerski stan“.
MARYSIENKA: „Dzieje małżeńskie“ i „Wesoły kawaler“.

———o———

Święto 38 pułku piechoty w Przemyślu

Wczoraj 38-my p. p. **otrzymał nowy sztandar.** Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną przez **ks. biskupa Nowaka** o godz. 10-tej. Na uroczystość przybyli m. in.: im. P. Prezydenta Rzplitej **gen. Romer,** imieniem rządu p. woj. **Gołuchowski,** kilku generałów, starostów i t. d. Po Mszy św. **ks. biskup Nowak** poświęcił sztandar, wbił pierwszy gwóźdź, poczem wręczył sztandar dowódcy p. pułk. **Biernackiemu.** Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. kap. Juszczyk.** Następnie pułk złożył przysięgę na wierność sztandarowi, poczem odbyła się defilada, którą odebrał **gen. Romer.** O godz. 12.30 na dziedzińcu koszar 38 p. p. zjawiła się drużyna tegoż pułku z ziemią, wziętą **z pobojowiska na Persenkówce pod Lwowem.** Żołnierze wysypali kolejno z biało-czerwonych woreczków ziemię do przygotowanej urny, którą **wmurowano w cokół pomnika żołnierza, stojącego na dziedzińcu koszar.** Następnie p. wojewoda Gołuchowski udekorował krzyżem zasługi kilkanaście osób zasłużonych na polu przyspos. wojsk. i wychowania fizycznego. Wieczorem w kasynie garnizonowem odbył się raut.

Z RUBRYKI KRADZIEŻY.

P. Eichenbaum z Radomia nocował we Lwowie w hotelu „Reunion“. Obudziwszy się, spostrzegł brak ubrania, gotówki i weksli na 10.000 zł. oraz brak dokumentów.

P. Sommersteinowi, adwokatowi, skradziono na ulicy złoty zegarek, wartości 1.000 zł.

Policja aresztowała kilku opryszków za różne drobne kradzieże.

———o———

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna Lelit wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym pewną dozę jodyny. Po przepłukaniu żołądka desperatkę pozostawiono w domu.

ZŁAMAŁ NOGĘ, potknąwszy się na ulicy, p. Dawid Siche.

Radio.

Wtorek 17 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Radjowy poranek szkolny; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — dr. W. Ormicki, as. Un. Jag.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Feljeton z Warszawy; 19.20 „Kronika przyrodnicza“ — wygł. dr. St. Skowron, doc. Un. Jag.; 19.50 Transmisja z T. W. w Warszawie; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 13.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z T. W. w Warszawie.

———o———

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 16

Demon zniszczenia

— Zrobiłbym to z wielką chęcią, chociażby dlatego, żeby pan kark skręcił, Kyle — odparł Roger.

— Dziękuję — rzekł Kyle, ziewając. — Czy mógłbym prosić o papierosa? — Wyjął jednego z pudełka, które mu Beryl przysunęła.

— Nie zapominaj, Rogerze, że i ja mam sto akcyj Chestera — rzekła, biorąc drugiego papierosa. Kyle usłużył jej zapałką, którą zapalił później i swego papierosa. Roger zmierzył ich gniewnym wzrokiem i odpowiedział.

— Nie, Beryl, nie zapominam.

Spojrzała na niego badawczo. — To wygląda na groźbę, Rogerze — rzekła zimno.

Wzruszył ramionami, urażony intonacją jej głosu.

— Jak uważasz.

Beryl zdawała sobie dobrze sprawę z tego, co go rozgniewało ale udała zdziwienie.

— Kolej wpływa na ciebie niekorzystnie, Rogerze — rzekła tonem lodowatym.

— Oh, chodźmy — wtrącił Kyle, lękając się widocznie dalszych kroków nieprzyjacielskich. — Pomówicie o tem jutro.

Spojrzała na niego zdecydowana. — Nie, Chester, nie chcę odkładać niczego do jutra. Roger rzucił wyzwanie, a ja podwoję stawkę, aby gra była więcej interesującą. Którego dziś mamy?

Kyle zastanowił się przez chwilę. — Dziś? Szesnastego listopada.

Roger złożył ręce z gestem, który świadczył, ile kosztuje go panowanie nad sobą.

— Rogerze, daję ci czas do końca roku to jest ogółem sześć tygodni. Spotkamy się tu w wigilję Nowego Roku — zawołała triumfująco.

— W jakim celu? — rzekł Roger zrozpaczony.

— Albo schwytasz Kubę Niszczyciela i... oprzytomniejesz...

— Albo?... — wtrącił sardonicznie Kyle.

— Albo — rzekła obojętnie Beryl — wyjdę za pana, Chesterze.

— Ah! W takim razie niech Kuba Niszczyciel żyje jak najdłużej! — zawołał Kyle z uśmiechem.

Drzwi otworzyły się nagle i wszedł sir Gerwazy. Był widocznie bardzo wzburzony. Trzymał w drżącej ręce ćwiartkę papieru. Chciał przemówić, ale głos odmawiał mu posłuszeństwa.

— Rogerze, Rogerze! — zawołał wreszcie. — Wiadomość z **Evening Mail.** Niszczyciel przygotował dzisiejszej nocy... zamach na nasz Północny Ekspres. Zawiadomił ich przez telefon ktoś... kto podał się za samego przestępcę.

ROZDZIAŁ VII.

Tuż za sir Gerwazym wszedł Barney i wzburzony dyrektor zwrócił się ku niemu, jakby szukając pomocy.

— Barney! Barney!

Barney wyjął kartkę papieru z drżącej ręki szefa i przeczytał ją, niewzruszony. Imponujący spokój tego scholastycznego, technicznego doradcy w okularach stanowił dziwny kontrast z niepohamowaną rozpaczą jego przełożonego.

— Głupstwo! To żart. Dziwię się, że **Evening Mail** zwraca uwagę na coś podobnego — rzekł Barney.

Sir Gerwazy odebrał z rąk Barney'a ćwiartkę papieru z nieszczęsną wiadomością.

— Żart? Pan tak myśli?

Nagle Beryl krzyknęła. Stała wskazując na indykator, wzdłuż linji którego pełzało wolno światełko, kontrolujące drogę przebytą przez północny pociąg pospieszny.

— Światło! — krzyknęła.

Wszyscy odwrócili się.

— Co się stało? — zapytał Roger. — Wszystko w porządku.

— Zdawało mi się, że zamigotało — rzekła słabym głosem. Ah!... znowu...

Sir Gerwazy zwrócił się do Barney'a, który przyglądał się z niezadowoleniem planowi, jakby nie wierząc własnym oczom. — Co to ma znaczyć, Barney?

Barney odpowiedział bez wahania. — Widziałem to już kilka razy. To wpływy atmosferyczne.

Dyrektor nie mógł zapanować nad ogarniającem go zaniepokojeniem.

— Nie... nie... To prawda. Wiadomość była prawdziwa! Niszczyciel nigdy nie kłamał. Prędko! Wyślij pan depeszę i zatrzymaj pociąg za każdą cenę. — I załamał ręce, zrozpaczony.

Barney przyglądał mu się z gniewnem zdziwieniem, jakby nie mógł zrozumieć wypowiedzianych słów.

— Jeśli pan sobie życzy — rzekł z niechęcią, a sir Gerwazy przerwał, zniecierpliwiony: — Tak jest... prędko...

— Będzie to powodem ogromnego zamieszania. — Głos Barney'a wyrażał niepewność. — Ekspresowi do Yorkshire'u nic nie grozi.

— Światełko zamigotało i zgasło.

— Na Boga! — zawołał Roger przerażony. — Patrzcie!

— Co się stało? — Wszyscy zebrali się pod oknami, wpatrując się w umieszczony nad niemi plan.

— Zielone światło zniknęło!... Czerwone światło...

Nagle odezwał się dzwonek elektryczny. Był to dzwonek alarmowy wskaźnika Barney'a. Pojawiło się czerwone światło i równocześnie pełzająca wskazówka na planie zakołysała się i stanęła. Zdjęci grozą, widzowie spojrzeli na siebie, nie wiedząc co począć.

— Mój Boże! — zawołał sir Gerwazy ochrypłym głosem. — Zapóźno! Pociąg się wykoleił.

Roger wystąpił naprzód. — Czy pan jest pewny, Barney, że przyrząd działa dobrze? — rzekł z powagą. — Może się coś zepsuło.

— To wykluczone — Barney wstrząsnął głową, przyglądając się fatalnej wskazówce z naprężoną uwagą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zanik przemysłu i handlu w wojew. kieleckiem.

W sprawozdaniach izb handlowo-przemysłowych i rękodzielniczych o sytuacji gospodarczej na terenie ich działalności. odzwierciedla się najjaskrawiej tempo osłabienia życia gospodarczego w roku bieżącym. Niedawno podaliśmy cyfry katastrofalnej ruiny rzemiosła w okręgu stanisławowskiej izby rzemieślniczej, gdzie liczba placówek i stan zatrudnienia w rękodziele ulega gwałtownej redukcji. Analogiczny stan gospodarczy notuje izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu. w sprawozdaniu swem za I. kwartał b. r. Z trzydziestu kilku badanych gałęzi przemysłu na terenie okręgu Izby. tylko w 6 z nich miało miejsce pewne, a nawet w kilku dość znaczne. lecz jedynie tylko sezonowe. polepszenie w porównaniu z poprzednim kwartałem. **Natomiast wszystkie pozostałe, z górą 25 gałęzi przemysłu, wykazały pogorszenie konjunktury, nieraz bardzo znaczne.**

Z ważniejszych gałęzi przemysłu największe pogorszenie nastąpiło **w kopalniach węgla, hutach żelaznych, fabrykach maszyn, odlewniach, fabrykach naczyń emaljowanych, przędzalniach wełny, fabrykch wyrobów jutowych, cementowniach, fabrykach wyrobów szamotowych, hutach szklanych i garbarniach.** Z wymienionych zakładów przemysłowych tylko kopalnie węgla. fabryki maszyn i huty szklane ze stanu względnego polepszenia w IV-tym kwartale weszły w stan pogorszenia w I-ym kwartale b. r., wszystkie inne również w IV-kwartale r. z. odczuwały większe lub mniejsze osłabienie konjunktury w stosunku do poprzedniego III-go kwartału. a więc **conajmniej od pół roku przeżywały stan stałego pogarszania się konjunktury.**

Wskutek znacznego obniżenia się wytwórczości i obrotów handlowych w I-ym kwartale **b. r. nastąpiło częstsze, niż dotąd, zatrzymywanie na czas nieokreślony poszczególnych fabryk.**

Jako rezultat takiego stanu w okresie sprawozdawczym **wzmogło się znacznie bezrobocie.**

W handlu nastąpiło również **mocne pogorszenie we wszystkich prawie branżach.**

W poszczególnych działach przemysłu nastąpiło widoczne, bardzo silne pogorszenie stanu zatrudnienia. **Huty szklane** notują zmniejszenie wysyłek o 47% ilościowo i 34% wartościowo. W składach fabrycznych powiększyły się zapasy o 5—25%. Liczbę robotników zredukowano w I-ym kwartale o 3%. W przemyśle **garbarskim** suma wartości wysłanych skór obniżyły się o 47%. o ten sam procent zredukowano robotników. Ilość protestowanych weksli wynosiła 15—30% ogólnego obrotu wekslowego. W fabrykach **tutek i bibułek** nastąpiło **dalsze** obniżenie wartości wysyłek o 17%. Wypłacalność odbiorców uległa również pogorszeniu. **Browary** miały obroty handlowe o 27% mniejsze. Zapasy piwa powiększyły się o 19% stanowiąc z górą 110% ilości sprzedanego w I-ym kwartale b. r. piwa. W fabrykacji **przetworów ziemniaczanych** obroty zmniejszyły się o 22—27%. Zapasy wzrosły o 50%. Wytwórczość fabryk **mebli stolarskich** od pół roku stale się zmniejsza. — W ostatnim kwartale o 61%. Zredukowano 50% robotników. Przemysł ten. podobnie jak huty szklane, przemysł garbarski. papierniczy i spożywczy. **przewiduje dalsze pogorszenie się konjunktury** w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym.

Znaczne obniżenie się siły nabywczej ludności, spowodowane bezrobociem i złym stanem materjalnym ludności wogóle. a robotników w szczególności. stało się przyczyną **nader niepomyślnego stanu handlu detalicznego.** Dołączyły się do tego ogólne braki rynku pieniężnego — a mianowicie brak płynnej gotówki. wysokie oprocentowanie kredytu. niewypłacalność kupujących i obciążenie podatkowe.

Oto. w ogólnym zarysie obraz życia gospodarczego na terenie województwa kieleckiego. Nie różni się on od położenia w jakiem znajdują się inne okręgi gospodarcze doprowadzone do ruiny zupełną bezplanowością sanacyjnej polityki gospodarczej.

Ankieta „Odrodzenia“.

Jaki powinien być typ katolika w Polsce?

Wobec wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania się Akcją katolicką w Polsce aktualną staje się kwestja na jakich zasadach Akcję tę w Ojczyźnie naszej oprzeć należy, względnie na które z cech roboty katolickiej szczególnie zwrócić uwagę. Od tego bowiem jaki typ katolika zdołają organizacje katolickie wychować zależy szybsze względnie późniejsze zrealizowanie ich postulatów.

Komitet Wychowawczy „Odrodzenia“ chcąc ożywić zainteresowanie się tą sprawą poszczególnych środowisk odrodzeniowych rozpisuje ankietę na temat: **„Jaki powinien być typ katolika w Polsce“.** Zebrane materjały staną się, po zapoznaniu się z niemi danego środowiska. przedmiotem publicznej dyskusji na IX. Tygodniu Społecznym w Lublinie.

—o—

Z Chodowa.

WIZYTACJA PARAFJI PRZEZ KS. BISKUPA A. ŁOSIŃSKIEGO.

Parafja Chodów, do której należy również osada st. Miechów, przeżywała w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. podniosłe chwile. Wizytował bowiem parafję J. E. ks. biskup Augustyn Łosiński. Najdostojniejszego Arcypasterza witali parafjanie, na czele z ks. prob. E. Wojtaszewskim, bardzo serdecznie. Jak wzruszający był widok olbrzymiej procesji, idącej z ks. Biskupem w stronę kościoła przy dźwiękach orkiestry i bicia dzwonów, to ilustruje fakt. że ludzie, stojący na uboczu, płakali, nie wyłączając mężczyzn. W kościele, który jest zabytkiem z początku XIV w., chór miejscowy odśpiewał „Ecce sacerdos“. poczem dostojny wizytator odprawił nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie J. E. ks. Biskup wygłosił na cmentarzu kościelnym z ambony, zbudowanej pod stuletniemi lipami. pod któremi wypoczywał niegdyś **Langiewicz,** piękne kazanie. Następnie Arcypasterz wizytował kościół. który. dzięki zabiegom ks. prob. Wojtaszewskiego jest artystycznie wewnątrz pomalowany.

Trzeba także wspomnieć. że w kościele chodowskim znajdują się dwa przepiękne ołtarze boczne z początku XVI wieku. przyczem jeden z nich **ma być dziełem Wita Stwosza.**

Po udzieleniu Sakr. Bierzmowania i zwiedzeniu plebanji odnowionej zewnątrz i wewnątrz J. E. ks. Biskup udał się do Domu Ludowego. gdzie parafja urządziła uroczystą akademję ku czci Dostojnego Gościa. który w bieżącym roku obchodzi dwudziestolecie pracy arcypasterskiej w diecezji kieleckiej. W akademii wzięły udział: chór miejscowy. dziatwa szkolna. Stowarzyszenia Mł. Polskiej i Bractwo Różańcowe. Imieniem Zarządu Bratniej Pomocy St. U. J. i akademickiej młodzieży powiatów miechowskiego i olkuskiego przemawiał p. Wojtaszewski. wręczając Arcypasterzowi adres z wyrazami hołdu i synowskiego przywiązania. Jako dar parafji panie wręczyły mitrę złotem haftowaną na srebrnej lamie.

W następnym dniu ks. Biskup odprawił uroczystą sumę. po odprawieniu której wygłosił kazanie. udzielając błogosławieństwa pasterskiego parafjanom, poczem odjechał do sąsiedniej parafji. **R.**

Iskierki.

Sylwetki zjazdowe.

Przez pięć dni gościł Kraków uczestników dwu Zjazdów. a to Zjazdu Polonistów z całego kraju oraz Międzynarodowego Zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego. Przez ten czas oblicze Krakowa nabrało nowej żywości, widziało się nowe typy. Pozwolimy sobie zaobserwować kilka postaci z tych dni:

Polonista z Krosna przemierza długiemi krokami ul. św. Anny, ciesząc się. że raz wreszcie jest na jakimś poważnym zjeździe. Ma buty zakurzone, od czterech godzin chodzi po sekcjach, a obiad odkłada sobie na godzinę szóstą.

Dyrektor gimnazjum z pod Wilna, niskiego wzrostu, spocony. zwiedza systematycznie jeden kościół po drugim; w ręce nosi stos jakichś broszur i druków. Nie zwraca najmniejszej uwagi na ludzi; chce jaknajwięcej zobaczyć z Krakowa.

Polonistka z seminarjum naucz. z pod Poznania. Krótkie włosy. suknia długa. okulary. laska zakopiańska, płaszcz gumowy na ręce, przewodnik po Krakowie pod pachą. Nie chodzi atoli zwiedzać ciekawostek Krakowa. gdyż zajmuje się dwoma kolegami z Siedlec, którzy dotrzymują jej wiernie towarzystwa. Na wszystkich referatach obowiązkowo siedzi w pierwszej ławce i skrzętnie notuje.

Korespondent wielkiego dziennika z Warszawy. W kieszeni nosi plik broszur; przez czas trwania Zjazdu nie pokazywał się na obradach ani razu. Dowiaduje się o ich przebiegu z ust starszych panów, czujących respekt dla prasy. Z biletów wstępu dla uczestników wykorzystał jedynie bilet na „Odprawę posłów“. bilet na koncert i bilet na raut. Pozatem siedzi w „Pawilonie“ i słucha muzyki.

Profesor uniwerstytetu z miasta polskiego większego od Krakowa. Stale spocony i zdyszany. Rozpowiada wszystkim o swoim referacie i wszystkich zaprasza na niego. Opuszcza demonstracyjnie odczyty docentów. On jeden nie jest obecny na wszystkich odczytach. Podczas rautu. jego lśniąca głowa jest celem westchnień pań.

Profesor Uniwer. zagranicznego. Wbrew temu. co o sobie mówi. słabo rozumie po polsku. stąd cierpi wiele. słuchając referatów. Ogranicza się więc do wygłoszenia swego odczytu. do wysłuchania wykładów kolegów zagranicznych i kilku polskich. jego osobistych znajomych.

Paniusia z Krakowa. Właściwie mało ma wspólnego ze Zjazdem. nawet biletu wstępu nie posiada. Ale chce należeć do „elity“. Na kwadrans przed zaczęciem obrad siedzi już wygodnie na pierwszych miejscach. a gdy w trzy minuty po rozpoczęciu wchodzi na salę prof. Chrzanowski, patrzy na niego z triumfem zwyciężczyni.

Literat z Warszawy. Przyjechał. bo wypada być na tym Zjeździe. Kochanowski bądź co bądź. to wiejski poeta. Nasz literat był na inauguracji i na „Odprawie“. Podczas trzeciego z kolei referatu wyszedł na lody i nie wrócił już. Stamtąd poszedł do znajomych. potem na planty. potem na Błonia. potem pojechał na Bielany. a potem do Warszawy. — Odbyłem zjazd — chwali się potem w stolicy z miną krzyżowca, wracającego z Ziemi Świętej.

—o—

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka